Nr. 297. Stanisławów, niedziela 11. kwietnia 1926. Rok XXXIX.

Prenumerata mies. z dostawą do domu lub przesyłką pocztą 60 groszy

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego 20 groszy

Adres Administracji Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Konto P. K. O. 150923

Telefon Nr. 151.

Sanacja.

Koalicja rządowa stronnictw sejmowych dziś Polską rządzących przeżyła z końcem zeszłego miesiąca kryzys, który omal nie doprowadził do jej rozpadnięcia się, a który powtórzy się, być może, za parę dni.

Kryzys powstał na tle oszczędności personalnych.

Już sam fakt zaistnienia podobnego kryzysu po kilku miesiącach rządów, świadczy o tem, że stronnictwa rządzące nie stworzyły dotychczas programu rządowego, a zwłaszcza programu naprawy gospodarczej państwa pod hasłem, której przystępowały do objęcia władzy.

Nie wchodzimy w to, które ze stronnictw ponosi winę tego zaniedbania. Stwierdzamy fakt jako taki i wyrażamy wątpliwości, czy wśród podobnych warunków zdołamy przeprowadzić sanację naszego życia gospodarczego. Zarazem utrwala się w umysłowości polskiej czem raz głębiej przekonanie, że naprawa stosunków w Polsce w każdym kierunku wyjść musi od naprawy naszego ustroju państwowego.

Tylekrotnie stwierdzona niezdolność obecnego parlamentaryzmu do przezwyciężenia trudności państwowych w dobie powojennej, u nas w Polsce wobec błędnego sposobu obierania Izb poselskich i przerostu pojęcia o władzy parlamentu, staje się bardziej jaskrawa i aktualna.

Z dniem każdym staje się bardziej widoczna potrzeba przeprowadzenia rewizji nie samej jedynie ordynacji wyborczej ale również konstytucji.

Faszyzm zaprzeczył w teorji prawa parlamentu do jego istnienia. Miejsce parlamentu miałyby w ustroju faszystowskim zająć izby reprezentantów powołanych wyłącznie do opiniodawczej działalności w sprawach gospodarczych. Życie nie doprowadziło we Włoszech do wykreślenia parlamentu, a jedynie zepchnęło parlament i senat włoski do roli wyraziciela opinji i częściowego wykonywania kontroli nad rządem.

W Polsce daleko do nastrojów faszystowskich i należałoby zadać sobie poważnie pytanie, czy struktura etniczna naszego państwa pozwoliłaby państwu polskiemu przeżyć rewolucję faszystowską. Jednakowoż doświadczenie siedmiu lat niepodległości państwowej polskiej woła o rewizję naszego ustroju państwowego.

Zarzuca się niejednokrotnie masom polskim gangrenę moralną. Wielu zdaje się, że zepsucie obyczajów politycznych i moralnych zaszło u nas tak daleko, że poprawa naszego życia państwowego byłaby bardzo trudna. Śmiemy twierdzić, że tak nie jest. W Polsce, w nastrojach społeczeństwa polskiego są dyspozycje do wyjścia z impasu, do czerstwości i zdrowia moralnego.

Społeczeństwo polskie czeka na kogoś, kto wyprowadziłby je z dzisiejszej apatji, moralnego bagna i bezprogramowości. Słowem, społeczeństwo polskie tęskni za jasnym programem państwowym i gospodarczym oraz za pewną, zdecydowaną ręką, któraby ten program wykonała. I śmiemy twierdzić, że wówczas odpadłyby bezzwłocznie, i bez specjalnych zabiegów owe wrzody zgnilizny moralnej, jakie na organiźmie naszym wytworzyła klęska lat dusznej atmosfery bezprogramowości, bezwoli i niepewności władzy, żyjącej od wypadku do wypadku.

Kto ma być wybawicielem społeczeństwa z tych smutnych nastrojów i położenia jakie obecnie przeżywamy? Czy król, czy dyktator?

Doświadczenia Grecji, a po części Hiszpanji uczą, że dyktatura jednego człowieka nie prowadzi do moralnego uzdrowienia chorego organizmu narodowego. Uzdrowienie wyjść musi od szerokich warstw od ich pracy i wysiłku. Te warstwy mają swój wyraz rzeczywisty w Sejmie polskim.

Od niego wyjść musi uzdrowienie. Najpoważniejsze stronnictwa sejmowe, a więc Z. L. N., Ch. Dem. i Piast wysunęły program naprawy naszego ustroju parlamentarnego i państwowego. Naprawa ta miałaby iść w dwóch kierunkach, wzmocnienia władzy wykonawczej w Polsce tak samej w sobie jak zwłaszcza w stosunku do izb prawodawczych i zmiany tworzenia ciał parlamentarnych. Programy wszystkich trzech stronnictw zgodne co do swoich zasadniczych ideji, różnią się tylko rozciągłością projektowanych reform. Wszystkie trafiają w sedno rzeczy dzisiejszych niedomagań życia polskiego, zmiany sposobu rządzenia państwem, bez czego niepodobna myśleć o naprawie naszych stosunków finansowych i gospodarczych.

Od przeprowadzenia tego programu, a w szczególności, od koniecznej zmiany konstytucji w tych kierunkach zależy wprost nasza przyszłość państwowa.

Zmiana ordynacji wyborczej zdaje się być łatwiejszą, — niewymownie trudniej będzie przeprowadzić zmianę obowiązujących postanowień konstytucyjnych. A bez zmiany konstytucji, jej postanowień o stosunku najwyższej władzy wykonawczej do Sejmu, naprawa ordynacji wyborczej, sama przez się, mało polepszy sytuację państwową.

Dążeniem stronnictw zamierzających naprawę winno być przeto koniecznie, dążyć do zmiany konstytucji. Czy stronnictwa te znajdą w Sejmie dostateczną większość do zmiany, większość wymaganą konstytucyjnie?

Zdajemy sobie sprawę z trudności stworzenia w takich warunkach, w jakich istnieje dzisiejszy Sejm zbudowania podobnej kwalifikowanej większości. Nie wolno stronnictwom tym jednak zrażać się żadnemi trudnościami, ani wolno im zwlekać z zawarciem kompromisu dla przeprowadzenia tego programu pomiędzy sobą i dalszymi stronnictwami, któreby współpracy podjąć się chciały. Lecz samych tych stronnictw pozostawić nie można.

Społeczeństwo polskie powinno je poprzeć w ich dążeniach do naprawy. Stronnictwa te będą działały pilniej i z większą energją z chwilą, kiedy przekonają się, że w usiłowaniach swoich mają za sobą zjednoczone pod tym samym sztandarem społeczeństwo.

Dlatego w sprawie naprawy ustroju państwowego w Polsce, od której zależy naprawa innych, a zwłaszcza gospodarczych naszych stosunków, przemówić powinien ogół polski.

Powinien głośno opowiedzieć się, że w imię przyszłości kraju żąda silnej władzy Prezydenta Państwa, który miałby prawo rozwiązywania złego Sejmu i odwołania się tą drogą do opinji publicznej, który by miał odpowiedni wpływ na ustawodawstwo, — że dalej żądamy, aby Sejm mógł wykonywać tylko władzę ustawodawczą i kontrolującą, a stał z daleka od władzy wykonawczej, że żądamy aby wzmocnić odpowiedzialność poselską przez wybór osób, gdyż wybór przez listy świadomość odpowiedzialności osłabia, że żądamy podniesienia wieku dla posłów i ich wyborców, a wreszcie uważamy za rzecz konieczną, aby Senat został z Sejmem równouprawniony. ·/.

Walka o byt.

Wyciągnijmy jeszcze raz na światło dzienne nasze zasadnicze błędy narodowe, poznane drogą prostego rozumowania, opartego na spostrzeżeniach i porównaniach z narodami okazującemi wielką żywotność.

Weźmy n. p. Żydów, Niemców i Czechów. Zaczynam od Żydów, gdyż są oni jednym z najstarszych i żywotniejszych narodów i doświadczeniem wieków stworzyli prototyp fundamentalnych zasad długiego życia narodu. Żydzi mając wielkie poczucie łączności i solidarności rasowej względnie narodowej, są konsekwentnymi przeciwnikami tej solidarności u innych narodów, a apostołowana żarliwie przez nich doktryna Marksa najlepszym tego dowodem. Ogólne zrozumienie i czynne zajęcie się kwestją ekonomiczną dostarczyło im środków do samoobrony i podboju świata. Zimna realna polityka prowadzi ich wytrwale do celu, gardzi słabymi respektując tylko bezwzględnych i silnych przeciwników (n. p. Niemców).

Niemcy w ostatnim stuleciu zaszczepiwszy na swoim gruncie potrzebę solidarności i czynnego zrozumienia kwestji ekonomicznych, wraz z poczuciem obowiązku obywatela względem narodu, goją łatwo rany wojenne i wzmacniają swój przemysł. Nie mając prawie armji stałej, jednego ze silnych argumentów dla zdobycia „szacunku" stwarzają w poczuciu obowiązku wszystkich obywateli liczną i dobrze wyćwiczoną armję tajną. Zimna i konsekwentna polityka przygotowująca skrupulatnie grunt do śmiałego wystąpienia, przy bezwzględnem wykorzystaniu słabości przeciwnika, wraca im prestige.

I nawet słabi liczebnie nasi pobratymcy Czesi tak w swojej polityce wewnętrznej jak i zewnętrznej mogą nam dać przykład. Długoletnią realną i konsekwentną polityką uniknęli strat i wykorzystali wszystkie sprzyjające okoliczności dla wzmocnienia stanowiska. Gospodarka ekonomiczna jest tam oparta na zdrowych zasadach, a przemysł w pełni rozkwitu.

Z tych to żywych przykładów widzimy, że aby nie zginąć, musimy uzupełnić wychowanie naszego społeczeństwa fundamentalnemi zasadami współczesnego życia narodu, a to potrzebą **solidarności narodowej, czynnego zrozumienia kwestji ekonomicznych, poczucia obowiązku obywatela i realnej, konsekwentnej polityki.** A wtedy każdy nam przyzna miejsce, wśród żywotnych współczesnych narodów.

Spróbujmy sklasyfikować społeczeństwo naszych 3-ch zaborów.

Zabór pruski wychował się w twardej szkole życia, a Polak tego zaboru solidarnością, poczuciem obowiązku i czynnem zrozumieniem kwestji ekonomicznej, wychodził zwycięzko z trudnej walki z zaborcą. Zabór ten prowadzi dziś realną politykę wewnętrzną, dając swojski przykład.

Zabór rosyjski z dosyć śmiałą inicjatywą zrozumiał kwestję ekonomiczną, lecz ogół wychowany przez destrukcyjny rząd carski ulegał wpływom jego lub przeciwników ustroju panującego t. j. socjalistom i anarchistom, a przy wielkim analfabetyźmie i braku poczucia obowiązku względem narodu, tworzy dziś w większości element destrukcyjny.

Zabór austryjacki z panującą kastą poczciwego i solidnego urzędnika, który jednak był „Pawiem narodu i papugą" która, gardząc resztą społeczeństwa, głosiła nielogiczną zasadę: że tylko zawód urzędnika jest odpowiednim dla człowieka inteligentnego i honorowego. Skutek był ten, że nie mieliśmy prawie elementu inteligentnego w handlu i przemyśle, a niesolidarność narodowa w kwestjach ekonomicznych, oraz niezrozumienie ich (w tym samym czasie, kiedy Węgry i Czechy wysiłkiem całego narodu zdobywają niezależność ekonomiczną) sprowadziło do nas zniszczenie polskiego kupiectwa, niestworzenia przemysłu i zaniku rękodzieła.

Brak i dzisiaj współpracy inteligencji umysłowo pracującej z kupiectwem i rzemiosłem polskiem stawia przed nami widmo zaniku tej jedynej trwałej ostoi miast polskich. I wstyd nam, że nawet młodsza i słabsza od naszej inteligencji ruska niemówiąc już o żydowskiej kieruje skutecznie podbojem ekonomicznym Małopolski wschodniej. Inteligencja nasza nie chce jeszcze zrozumieć fundamentalnych zasad życia narodu współczesnego. Szkodzimy sobie wzajemnie waląc kłody pod nogi, li tylko z zazdrości i bezmyślnej zawiści, przeszkadzając w pracy twórczej jednostek i poszczególnych zrzeszeń. Najwyższy już czas, byśmy skoncentrowali swoje siły do pracy twórczej życia narodu, biorąc choćby przykład z Poznańskiego.

Bez wyraźnej linji wytycznej, słaba i chwiejna nasza polityka, kieruje się często uczuciem lub bojaźnią względem tych, którzy wręcz odmiennem stanowiskiem bezwzględnie zdążają do celu. Przypomina to politykę bankruta ziemianina starającego się o łaskę i względy tych, którzy jego nieudolnością wzrośli w potęgę i z całą pogardą i bezwzględnością doprowadzają go do ruiny. Czy brak nam ludzi odważnych i wytrwałych, zimnych, konsekwentnych i niezależnych polityków, którzy prowadziliby nas do bezwzględnego zwycięstwa? — Więc precz z apatją i opuszczeniem rąk! „Przenieśmy na pole usiłowań społecznych, na pole walki o byt, choć część tego bohaterstwa, które okazaliśmy w walce o niepodległość a staniemy się niezwyciężonymi".

Inż. R. D.

NA MARGINESIE.

Refleksje polityczne.

Z góry uprzedzić pragnę, że tematem niniejszych skromnych uwag nie będą rozważania z dziedziny wielkiej polityki, której wszyscy mamy już z lektury choćby pism codziennych powyżej uszu, ale nader smutne refleksje z naszego podwórka, próbki obserwacji naszego uświadomienia i wyrobienia politycznego.

Asumpt do napisania tych uwag krytycznych dał mi ostatni wiec poselski posłów Ostrowskiego i Zagajewskiego.

Wybrałem się na to zebranie, aby nie tylko posłuchać wywodów posłów ale także, aby zorjentować się w obecnych nastrojach politycznych i przysłuchać się dyskusji, która jak się spodziewałem bardzo będzie interesującą, wniesie dużo ożywienia w martwotę naszego dnia codziennego i da jakieś konkretne rezultaty w postaci uchwalonych wniosków i rezolucyj.

Spotkał mnie jednak zawód na całej linji, rozczarowanie zupełne, którego rezultatem smutne refleksje.

Oceną przemówień posłów nie będę się bliżej zajmował. Były one może trochę przedługie, podały jednak moc faktów, argumentów i dowodów zła z jednej strony, z drugiej zaś silne i z przekonaniem żądały stosowania koniecznych środków naprawy. Sposób stawiania sprawy musiał każdego przekonać, że słowa ich nie były wygłaszane dla skaptowania sobie wyborców, boć bardzo szczere były i bez ogródek wygłoszone. Starały się one odsłonić nagą prawdę i wskazać drogi ratunku.

Jakiż oddźwięk znalazły te słowa u bardzo licznego audytorjum, złożonego przeważnie z inteligencji z małą domieszką mieszczan i robotników.

Zdawało się, że spotkają się one, z rzeczową dyskusją, z uzupełnieniem i uwypukleniem niektórych lokalnie zaobserwowanych błędów i niedomagań, jednem słowem z czynnem współdziałem zebranych w rozważaniach politycznych.

Nic podobnego. Poza jednem przemówieniem, które w dość zresztą pryncypalny i teoretyczny sposób załatwić się pragnęło ze skomplikowanem zagadnieniem gospodarczem, cisza na sali a co gorsze, boję się powiedzieć, może nawet pustka w umysłach i bierne poddanie losowi, który nieubłaganie kroczy naprzód.

Cała zaś dusza zebrania wyrażała się tylko w docinkach i okrzyknikach, które tu i ówdzie wyrywały się „śmielszym", w okrzyknikach jednak, które odsłaniały niestety zupełny brak zrozumienia dla chwili, którą przeżywa Państwo, nieumiejętność wniknięcia w istotę położenia i naiwną wprost niezaradność obywatelską.

Trzeba było być w tłumie wiecowników na tyle sali, aby obserwując i malkontentów i spokojnie słuchających z wyrazu ich twarzy i wzajemnych uwag nabrać przekonania, że ludzie ci wprawdzie drżą o swój los osobisty, ale że los całego Państwa jest im nie powiem obojętny, ale bardzo dalekim i niezrozumiałym.

Miało się wrażenie, że ludzie ci mając na myśli, nadużycia i wymuszenia jakie są popełniane na Państwie nie tyle potępiają je z punktu widzenia obywatelskiego, co może z pewną zazdrością o tych „sprytniejszych", którzy umieli lepiej się urządzić i lepiej skorzystać z sytuacji.

Myśli państwotwórczej, troski nie tylko o dzień bieżący ale o dalszą przyszłość niestety trudno było się dopatrzyć w tłumie wiecowników, wśród których było przecież wiele ludzi o dużej inteligencji i na wybitnych stanowiskach. Źle jest naprawdę z naszą inteligencją, mieszczaństwem i wogóle społeczeństwem miejskiem nie dlatego tylko, że jest ono całe w nędzy materjalnej, ale że nie jest tem czem powinno być w społeczeństwie zorganizowanem, że nie jest „nervus rerum" w Rzpltej.

Jeśli tak wygląda mózg i sól społeczeństwa co musi być dopiero na ciemnym dole, gdzie wszechwładnie panuje ignoracja, zwątpienie i demagogja. Uwagi, jakie mi się nasunęły są może przykre, może nieco przesadzone ale niestety w zasadzie prawdziwe i każą bić na alarm.

Idą na Polskę ciężkie terminy, telegramy dziennikarskie dzień w dzień donoszą o coraz śmielej występującej i coraz bezczelniejszej robocie komunistycznej, która umiejętnie żeruje na nędzy bezrobotnych ciemnych mas, a inteligencja a miasta nasze w swej narodowo czującej większości nie mają dość siły na skuteczny odpór. Przypominają się czasy wzrostu bolszewizmu w Rosji, gdzie z powodu zupełnej apatji inteligencji i mieszczaństwa nastąpiły hekatomby życia i majątku narodowego tych warstw przedewszystkiem.

Źle jest w Polsce ale gorzej jeszcze będzie jeśli społeczeństwo nasze nie otrząśnie się z marazmu w jakiem tkwi i woli swej nie rzuci na szalę wypadków. Ale aby to potrafiło zrobić trzeba co rychlej przystąpić do organizowania go i szerokiej pracy uświadamiania polityczno-ideowego. Do pracy tej przystąpić muszą zaraz nasze organizacje społeczno-narodowe. *Widz.*

Do walki z gruźlicą!

Wojewódzkie Towarzystwo walki z gruźlicą w Stanisławowie urządza w dniach 17. i 18. kwietnia 1926. r. we wszystkich Towarzystwach społecznych szereg odczytów i pogadanek na temat „Walka z gruźlicą“.

Spieszmy więc na wykłady!

Wydział Towarzystwa powyższego zorganizował już poradnię przeciwgruźliczą, (fizykat miejski), w której udziela się bezpłatnie porady lekarskiej, w poniedziałki, środy i piątki od 5—7 popołudniu.

Walka z gruźlicą jest u nas obecnie jednem z najważniejszych i najpilniejszych zadań społeczeństwa.

Obowiązkiem jest każdego przyczynić się do zwalczania tej tak bardzo zaraźliwej choroby, trapiącej społeczność, a tem samem nie tylko pomóc biednym chorym na gruźlicę, ale powstrzymać zarazę i uchronić przed nią szerokie rzesze, a może i najbliższą i najdroższą osobę, a nawet kto wie czy nie samego siebie!

Hasło Towarzystwa „Walka z gruźlicą“ powinno budzić całe społeczeństwo do ofiarności na cele złączone z jego działalnością.

Zapisujmy się więc na członków Towarzystwa przeciwgruźliczego, gdyż walka z gruźlicą, z tą klęską społeczną nie jest łatwą, wymaga bowiem wiele wysiłków, energji i funduszów, a dlatego też niezbędnie potrzebną jest zwarta akcja całego społeczeństwa.

Dr. Kopaczyński.

Z Sokoła Macierzy.

W ostatnich numerach Kurjera Stanisławowskiego podaliśmy program i uchwały odbytego Walnego Zgromadzenia Sokoła Macierzy, zapowiadając opisanie ważniejszych szczegółów, z działalności i pracy sokolej za rok sprawozdawczy celem poinformowania o nich całego społeczeństwa polskiego. Do najważniejszych agend w roku sprawozdawczym należało dokończenie rozpoczętej w 1924 r. pracy około rozszerzenia boiska i postawienia tam niezbędnych budynków oraz trybun W tym celu uzyskano pożyczkę w kwocie 6000 zł. którą zużyto na wykończenie szkarpów i rozplantowano miejsce na szerokości potrzebnej do rozgrywek oraz przeprowadzono naprawę ogrodzenia na nową granicę gruntu.

Do zwykłych kosztów utrzymania gmachu Sokoła I. dodać należy poważniejszy wydatek w kwocie 750 zł. na naprawę sufitu w sali szermierczej na I. piętrze. Pozostaje jeszcze wymiana dachu nad dobudówką ze strony ulicy Szydłowskiego. Z powodu zwiększenia się frekwencji Zakładów na udzielenie im sali gimnast. zmuszony był Zarząd przystąpić do przerobienia sali scenicznej i dawnej sceny na sale ćwiczebne. Również z powodu odebrania wypożyczonych nam swego czasu przyrządów gimnastycznych przez gimnazjum I. Zarząd musiał w miejsce tych zakupić nowe własne przyrządy.

Co do pracy nad wychowaniem fizycznem wspomnieć należy, że ćwiczeniami gimnastycznemi kierowało grono nauczycielskie. Ćwiczenia druhów odbywały się 2 razy tygodniowo, oprócz tego odbywały się ćwiczenia prywatnych uczniów i uczenic. Kurs szermierczy ćwiczył również dwa razy w tygodniu. Kurs jazdy konnej odbywał się pod kierownictwem oficera 6. pułku ułanów.

Kierownictwo Klubu sportowego spoczywało w ręku dha dr. Raczyńskiego. Klub liczy 147 członków i dzieli się na 5 sekcji, a to: 1) piłki nożnej, 2) lekkoatletyczną, 3) tenisową, 4) kolarską i 6) narciarską. Najruchliwszą jest sekcja piłki nożnej.

W roku sprawozdawczym zrealizował Zarząd zainicjowaną w czasie uroczystości „Święconego“ myśl sprawienia sztandaru. W życiu narodowem w mieście brało nasze gniazdo zawsze żywy udział. Uczestniczono gremialnie w mundurach, prawie we wszystkich uroczystościach naszego miasta. Liczny udział wzięliśmy w locie w Warszawie. Z polskiemi towarzystwami w Stanisławowie utrzymywaliśmy zawsze serdeczne stosunki. Towarzystwom humanitarnym udzielaliśmy sali niejednokrotnie bezinteresownie, oraz 48 p. p. 2 razy w tygodniu bezpłatnie na ćwiczenia gimnastyczne korpusu oficerskiego. Z władzami wojskowymi otrzymywaliśmy wogóle stały kontakt w myśl projektu ustawy o przysposobieniu wojskowem.

Spełniając miły obowiązek składamy na tej drodze gorące podziękowanie wszystkim instytucjom, od których poparcia w sprawach finansowych doznawaliśmy, a w szczególności Radzie miejskiej, Bankowi Gosp. Kraj., dalej 6 p. ułanów za bezinteresowne dostarczenie koni do ćwiczeń sokolich, JWP. Chowańcowej za zajęcie się zbieraniem funduszów na sztandar, jakoteż wszystkim ofiarodawcom za datki umożliwiające sprawienie sztandaru.

Popierajmy przemysł krajowy.

Dział informacyjny Ogniska nauczycielskiego.

Komunikat Ogniska nauczycielskiego w Stanisławowie:

Bibljoteka i czytelnia otwarte w bież. tygodniu o zwykłym czasie.

W sobotę (10-go) można również odbierać ostatni nr. „Głosu nauczycielskiego“ w czytelni.

Porządek dzienny na sobotę dnia 17. IV. poda się do wiadomości członków w następnym numerze „Kurjera Stan.“

W niedzielę, 18 kwietnia odbędzie się o godz. 4 tej po poł. (dla braku kompletu o 5-tej) w szkole im. kr. Jadwigi „Walne zebranie“ deklarantów w sprawie uchwalenia sposobu i miejsca lokaty funduszu im. śp. Mirosława Winiarskiego. Prosimy o liczny współudział.

NADESŁANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

W. P. FELIKSOWI MAYEROWI właścicielowi zakładu pogrzebowego „Concordia“ w Stanisławowie za szczere zajęcie się pogrzebem ś. p. Józefa Tysowieckiego, oraz za umiarkowaną cenę, składa serdeczne podziękowanie
1-1-549 **Rodzina.**

Podziękowanie

Tą drogą składamy serdeczne podziękowanie wszystkim kolegom i przyjaciełom ś. p. **Juljana Galińskiego** a szczególnie JWP. Dr. WACHTEROWI, który leczył chorego troskliwą i bezinteresowną opieką lekarską, jakoteż i W. ks. katechecie NOGAJOWI za odprowadzenie zwłok na miejsce spoczynku — i panom inspektorom Nawrockiemu i Antoniewiczowi, którzy pierwsi złożyli swoje współczucie i ofiarowali rady i usługi na drodze nowego życia stroskanej rodziny 1-1-548 **Żona z dziećmi.**

Podziękowanie.

Wszystkim znajomym i kolegom, którzy wzięli udział w pogrzebie męża mego ś. p. **Jana Wiszniowskiego** — w dniu 5. kwietnia b. r. oraz za wyrażone mi słowa pociechy i współczucie w szczególności zaś Gniazdu Sokolemu Górka II. składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“
1-1-550

KRONIKA.

Wiec poselski, urządzony staraniem Organizacji Narodowej w środę, 7. bm. zapełnił do ostatniego miejsca wielką salę Kasyna polskiego. Na wiecu referowali posłowie Ostrowski i Zagajewski. Zaproszeni na zebranie senator Siciński i poseł Jaroszyński nie przybyli przyczem senator Siciński usprawiedliwił swą nieobecność chorobą po odbytej operacji. Pp. posłowie w kilkugodzinnych referatach wszechstronnie oświetlili dzisiejsze położenie Państwa ze szczególnem uwzględnieniem sytuacji gospodarczej. Nastrój na wiecu — mimo poruszenia bardzo drażliwych dziś tematów — był naprawdę bardzo poważny. Organizacji Narodowej należy się uznanie za inicjowanie zebrań, gdzie wszystkie ugrupowania polityczne mogą się swobodnie wypowiedzieć, przezco zacieśnia ona tak nam potrzebne węzły solidarności narodowej; pp. posłom zaś wdzięczność za wolne od wszelkiej demagogji i szczere wypowiedzenie się w aktualnych dziś zagadnieniach państwowych i społecznych.

Listy zgłoszeń na „Wspólne Święcone“, które odbędzie się w sobotę 17. b. m. o godz. 19·30 (7·30) w Sokole Macierzy, zostały już rozesłane. Uroczystość ta zgromadzi oprócz gniazd sokolich najpoważniejsze polskie stowarzyszenia naszego miasta, co w obecnej dobie nieustających tarć wzajemnych mieć będzie duże znaczenie i zapowiada się niezwykle. Nic więc dziwnego, że będzie najprawdopodobniej wielkie przepełnienie na sali, tembardziej, że uroczystość ta odbędzie się przy dźwiękach doborowej muzyki, a członków towarzystw zaprasza się wraz z rodzinami. Zwracamy przeto uwagę, że o bilety wstępu, które są stosunkowo tanie należy postarać się wcześnie.

Do Urzędu pocztowego zgłasza się za naszem pośrednictwem czytelnik „Kurjera“ z prośbą o ponowne umieszczenie skrzynki pocztowej przy ul. Gołuchowskiego l. 30. Spodziewamy się, że p. Naczelnik poczty Sieradzki, znany ze swego obywatelskiego stanowiska do potrzeb ludności, uczyni zadość tej prośbie zupełnie uzasadnionej wobec odległości najbliższej skrzynki dla mieszkańców ul. Gołuchowskiego.

Sprawozdanie. Z okazji odbyć się mającego na dniu 22. b. m. Walnego Zgromadzenia podaje się do wiadomości szerszego ogółu członków ważniejsze szczegóły z czynności Tow. muzycz. „Harmonja Kolejowa“ za czas ubiegły. Pomimo szczupłych funduszów Towarzystwa, składających się wyłącznie z wkładek członkowskich w minimalnej wysokości 25 groszy miesięcznie zdołał Zarząd zakupić w r. 1925 30 nowych instrumentów muzycznych dla całej orkiestry dętej za kwotę 4.482 zł. Utrzymywano szkołę muzyczną, w której pracownicy kolejowi pobierali pod kierunkiem fachowego kapelmistrza zupełnie bezpłatną naukę gry na instrumentach dętych. Orkiestra Towarzystwa prócz bezpłatnego udziału w pogrzebach członków brała zupełnie bezinteresownie udział w różnych patrjotycznych obchodach i uroczystościach. Poniżej podaje się zestawienie bezpłatnych koncertów orkiestry Harmonji danych w r. 1925: Dnia 1. stycznia, Koncert na cele L. O. P. P. — 11. kwietnia, udział w Rezurekcji — 23. kwietnia, koncert na dochód Pryw. Semin. żeńskiego — 1. maja, koncert na obchód 1. Maja — 2. maja, pobudka, capstrzyk w wigilję 3. Maja — 3. maja, pobudka — 8 maja, odchód św. Florjana straży ogniowych — 12. maja, koncert na „Żłóbek dziecięcy“ — 29. maja, koncert statutowy przed Dyrekcją kol. — 5. czerwca, koncert na dochód Pryw. Semin. żeńskiego — 21. czerwca, udział w procesji do Serca N. I. J. — 3. lipca, koncert przy odjeździe I partji dzieci na kolonję w Worochcie — 23. lipca, koncert przy powrocie I partji dzieci na kolonję w Worochcie — 3. sierpnia, koncert przy odjeździe II partji dzieci na kolonję w Worochcie — 9. sierpnia, poświęcenie kamienia węgielnego na kolonję wakacyjną i festyn w Worochcie — 19. września, koncert na cele L. O. P. P. — 20. września, koncert na cele L. O. P. P. — 18. października, Obchód Kościuszkowski w Sokole II. gim na Górce — od 13. do 18. sierpnia, zlot sokołów w Warszawie.

Zarząd Tow. muzycz. „Harmonja kolejowa“ w Stanisławowie.

Dziwne sposoby. Nowe, jak grzyby po deszczu na gruncie ogólnej nędzy i braku gotówki powstające Ligi, Komitety i Związki w celu popierania najróżniejszych nieraz zgoła egzotycznych i fantastycznych ideji, znamienicie ułatwiają sobie werbowanie członków, wcale nowym choć zupełnie nielegalnymi nielojalnym sposobem. Oto zamiast kosztownej i pracowitej agitacji, a nawet osobistego wpływu, co wszystko razem może nie dopisać, bierze się poprostu kwitarjusz innej istniejącej już Ligi czy Komitetu, przepisuje się go tak od A do Z, uzupełnia się brakującymi tam a znanymi nazwiskami, i lista członków gotowa. Proszę sobie wyobrazić minę urzędnika o zredukowanej pensji, gdy pewnego pierwszego, dowiaduje się że jest członkiem sześciu nowych Lig i Komitetów, których nie znał nawet z imienia a które zasadniczo ściągają wkładki wstecz od 1. stycznia, dla okrągłości rachunkowej. Ale Komitety liczą na inercję i lenistwo społeczeństwa, i w tem się nie mylą. Po cichu klną wszyscy na bezceremonialność, djabli wiedzą poco utworzonego Komitetu, ale ostatecznie zapłacą prawie wszyscy, a nie zaprotestuje nikt, choćby zdzierstwo to przechodziło nawet jego środki. A jednak, choćby ze względu na przyzwoitość należało zaprosić takiego wpisanego pana, na zebranie organizacyjne, lub choćby okólnikiem zawiadomić go o wyświadczonym mu zaszczycie. A może to zbyt niebezpieczne, bo łacnie mógłby uciec zoczywszy osoby organizatorów.

Zaszczytne odznaczenie. Znany na tutejszym gruncie działacz społeczny, p. Emil Schayer — prezes Wojewódzkiego Towarzystwa Chowu Drobiu, Gołębi i t. d. został nagrodzony za prace swoje w chowie drobiu i piśmiennictwie z tej dziedziny pięknie wykonanym dyplomem honorowym nadanym przez Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski we Lwowie.

Walne Zgromadzenie. Zarząd Oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej w Stanisławowie na posiedzeniu w dniu 24. marca b. r. uchwalił zwołać Walne Zgromadzenie Oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej na dzień 27. kwietnia br. godz. 5·30 popoł. ewentualnie 6. popoł. — Zgromadzenie odbędzie się przy ul. Trzeciego Maja w budynku Urzędu skarbowego akcyz i monopolów Nr. 27, II. piętro, drzwi 65.

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa muzycznego Harmonja Kolejowa w Stanisławowie odbędzie się dnia 22. kwietnia b. r. o godz. 16. (4. popoł.) w sali Zjednoczenia Mieszczan przy ul. Romanowskiego l. 19. Porządek dzienny: Zagajenie. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. Sprawozdanie komisji rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie absolutorjum ustępującemu Wydziałowi. Wybór nowego Zarządu. Wnioski i interpelacje. — *Rzonca*, prezes, *Skopec*, sekretarz.

„Zabawa dla Dzieci“. W niedzielę 18. kwietnia odbędzie się w Kasynie polskim, „Zabawa wiosenna“ dla naszych milusińskich. Doborowy Komitet „Żłóbka dla niemowląt“ rozpoczął jeszcze przed świętami przygotowania, by uprzyjemnić rozlicznemi niespodziankami zabawę swym młodocianym gościom.

W program zabawy wchodzi między innymi piękny obrazek sceniczny w wykonaniu najmłodszych artystów pod wytrawnem kierownictwem p. Eug. Stoklassowej, balet pierwiosnków i motyli, który budzi ogólne zainteresowanie i wiele innych.

Zapewniona dobra zabawa dziatwy z równoczesnym przeświadczeniem spełnienia obywatelskiego obowiązku przez poparcie pięknego celu, winny zgromadzić jak najliczniejszych weselników.

Tani bufet we własnym zarządzie i niski wstęp 1 zł. od osoby będą dostateczną zachętą żeby w obecnych ciężkich czasach małym kosztem sprawić dziatwie wielką przyjemność i wzbogacić ich dusze miłemi wrażeniami.

Apel do P. T. członków Tow. Zjednocz. Mieszczan. Polskich. Tegoroczne „Święcone“ odbędzie się w sobotę dnia 17 b. m. wieczór w salach Sokoła Macierzy wspólnie z wszystkimi tut. Tow. Polskimi. Uprasza się o rychłe wpisywanie się na listę mających wziąć udział w tem „Święconem„. Wstęp od osoby 2 zł. 50. Do zbiórki upoważniony jest M. Kaniuk, kursor Tow. Za Wydział: Dąbrowski Wł. Prezes — Szwabowicz St. Sekretarz.

(s) **Walne zgromadzenie Związku stowarzyszeń funkcjonarjuszy państwowych i samorządowych** Województwa stanisławowskiego odbędzie się w sali Kasyna polskiego dnia 26. b. m. o godzinie 5-ej popołudniu.

(s) **Zmiana miejsca pobytu poborowych.** Na skutek reskryptu Starostwa przypomina Magistrat, że obowiązani do służby wojskowej, zmieniający miejsce faktycznego zamieszkania winni zgłaszać każdą zmianę miejsca zamieszkania wzgl. pobytu w odnośnym Urzędzie gminnym (w Stanisławowie w Biurze wojskowem Magistr.) Nie przestrzegający przepisów meldunkowych narażają się na szczególnie dotkliwe kary.

Wycieczka narciarska w Czarnohorę Sekcja Narciarska Oddziału Stanisławowskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego urządza dwudniową wycieczkę narciarską w Czarnohorę w dniu 10 i 11 b. m. Odjazd ze Stanisławowa w piątek, dnia 9. kwietnia o godzinie 17.47 nocleg w „Dworku Czarnochorskim“.— Przyjazd w niedzielę dnia 11. b. m. o godzinie 21.04.—

Niesamowitą reklamę urządziło sobie Tow. okrętowe Cosuliche Line. Oto przy ulicy Lelewela, która jest tak wąską, że zaledwie dwóch przechodni razem iść może postawiło wspomniane biuro okrętowe tęgiego hucuła z grubej blachy, który wyciągniętą ręką namawia ludzi do wyjazdu z Polski. Ponieważ ul. Lelewela ze względu na sąsiedztwo z Dworcem kolejowym jest bardzo ożywioną, powstaje obawa, że obcy lub przejezdny idąc tamtędy może się natknąć na blachę i pozbawić się w najlepszym wypadku oka lub okaleczenia twarzy. Kompetentne czynniki powinny zainteresować się i zbadać czy podobne reklamy na tym wąziutkim chodniku, gdzie przewija się dzień i noc setki przejezdnych mogą mieć miejsce.

(s) **Zmarli w Stanisławowie** w zeszłym tygodniu: Konstanty Łotocki, lat 40, Józef Senyszyn, lat 60, Chana Gottfried, lat 77, Jona Fahn, lat 32, Krystyna Pawlikówna, tygodni 4, Mikołaj Łukasiewicz, lat 39, Anna Rosina Forgasch, lat 85, Chaim Leibisch Walker, miesięcy 2, Awner Tauber recte Weitz, lat 12, Jan Wiszniowski, lat 53, Marja Łuniak, lat 32 i Katarzyna Awakowicz, lat 63.

Zbiórka. Dnia 11. kwietnia b. r. urządza Komitet budowy kościoła i ochronki w Stanisławowie (Górce) zbiórkę uliczną na cele budowy.

(s) **Znaleziono** w zeszłym tygodniu cwikier, chusteczkę z gotówką i pugilares z pieniądzmi. Do odebrania w Wydziale IV. Magistratu.

Kieszonkowcy. Komisarjat P. P. aresztował tymi dniami znanego kieszonkowca Bernarda Patnera lat 32 oraz spólnika tegoż. Salomona Habera, którzy ukradli niejakiemu Brodowskiemu portfel wraz z gotówką 75 zł. Aresztowanych zatrzymano okazało się bowiem że podczas rewizji nie znaleziono ani portfelu ani gotówki, sądzić jednak należy że musiał być trzeci spólnik któremu oddali portfel by później podzielić się łupem. Na szczęście nie prędko się zobaczą.

Nieszczęśliwy wypadek. Nadwórna Nykoła Kiślak 16. letni chłopak z Mołotkowa wybrał się onegdaj do lasu po drzewo i wziął ze sobą ostry nóż, którym ścinał gałęzie, gdy w jakiś czas później wracał niosąc sporą gałąź potknął się i upadł tak nieszczęśliwie, że nóż który tkwił za pasem przebił mu pierś zadając mu śmiertelną ranę w serce. Na drugi dzień przechodzący tamtędy gospodarze znaleźli już nieżywego chłopca w kałuży krwi.

NADESŁANE.

(*Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada*).

REWJA ARTYSTYCZNA

Kazimierz Jasieńczyk.

Teatr Polski w Stanisławowie.

(Ciąg dalszy).

A okoliczności ku temu poczęły układać się coraz pomyślniej, bo w roku 1891 dzięki chwalebnej i mozolnej pracy członków Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki, ofiarności gminy miasta i poparciu społeczeństwa, stanął gmach teatralny wspomnianego towarzystwa istniejący po dziś dzień.

Dokładne omówienie tej kwestji, skreślenie szczegółów i podniesienie zasług całego Towarzystwa i poszczególnych jednostek, odkładamy do osobnej pracy monograficznej o powstaniu Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki, dziś zaznaczamy, że gmach ten zbudowano według wszelkich wymogów ówczesnej techniki teatralnej, pokonując znakomicie trudności połączenia sali teatralnej z salą balową.

W ledwie że wykończonym gmachu, w listopadzie 1891 roku rozgościł się teatr rusiński Biberowicza, a tymczasem zawrzała gorączkowa praca około stworzenia stałego teatru polskiego. I wreszcie przyszedł pamiętny dzień 18. kwietnia 1892, a z nim otwarcie stałego teatru im. Al. hr. Fredry, pod dyrekcją Łucjana Kwiecińskiego.

Uroczystość to była niecodzienna, duma społeczeństwa polskiego łatwo zrozumiała, boć było to w czasach niewoli i teatr polski był portem zbawienia dla polskiej mowy i ducha, był jedyną katedrą w czasach ucisku narodowego, z której rozbrzmiewało żywe słowo patrjotyczne do ucha i serc słuchaczy.

Łucjan Kwieciński, artysta sceny lwowskiej, powołany na dyrektora pierwszego teatru, liczył już wówczas w swym zawodzie przeszło 25 lat pracy. Uczeń szkoły dramatycznej Chęcińskiego, istniejących przy teatrach warszawskich, która wydała tylu niepospolitych aktorów, debiutował w roku 1866 w Rozmaitościach Warszawskich, wykazując niepospolity talent sceniczny, odznaczający się specjalnie przepiękną dykcją. Zaangażowany następnie do Lwowa przez dyrekcję Adama Miłaszewskiego, po roku wraca do Warszawy i wówczas na żądanie przyjaciela swego, Stanisława Dobrzańskiego, przenosi się z nim razem do Poznania, gdzie Dobrzański objął dyrekcję, a on sam zdobywa ogólną sympatję. Po półrocznej walce Dobrzańskiego z apatją publiczności poznańskiej, pełen zapału do sztuki dyrektor, przeniósł się z młodemi siłami do teatru hr. Skarbka we Lwowie, a z nim razem i nieodłączony Kwieciński. Do roku 1880 należy do stałego zespołu tego teatru potem wyjeżdża po laury do Poznania i Warszawy, a w październiku tegoż roku powraca na stałe do Lwowa i już go nieopuszcza. Tu z biegiem lat zasłynął jako artysta z Bożej Łaski o niepospolitym talencie, a stając się filarem lwowskiego teatru zyskał sławę i sympatję Lwowian. Na niego więc padł wybór i on go ochotnie przyjął nie dla ambicji i karjery, ale w imię najszczytniejszych pobudek artystycznych i obywatelskich. Zjechawszy do Stanisławowa, zawarł kontrakt z tow. im. Moniuszki o najem sali, zobowiązując się przez 6 lat grać corocznie przez przeciąg 4 miesięcz. Nietylko nie otrzymał od kraju lub miasta początkowo żadnej subwencji, lecz nadto zobowiązał się do płacenia znacznego stosunkowo czynszu za salę teatralną i kancelarję. Ale w tej chwili nie zrażały Kwiecińskiego żadne trudności, bo czuł w sobie posłannictwo reformatora teatru prowincjonalnego i zabierał się do pracy jak na prawdziwego artystę przystało bez żadnych materjalnych i przyziemnych kombinacyj. Totež praca jego wydała stokrotne plony, a imię jego w dziejach naszego teatru stałego zapisało się złotemi głoskami.

Kwieciński postawił sobie za zadanie kształcić młode siły i uważać swój teatr niejako za praktyczną szkołę dramatyczną. Szczęśliwie przez niego dobrana rzesza aktorów, zawiera nazwiska głośne później w całej Polsce, co świadczy dowodnie tak o jego intuicji artystycznej jak i o zdolnościach wychowawczych. Jego to zasługą jest rozbudzenie poczucia piękna i smaku estetycznego u szerszej publiczności, on zapobiegł tworzeniu się pseudo-artystów, którzy tylko wyzyskują łaknącą wrażeń publiczność i przynoszą wstyd i hańbę stanowi aktorskiemu.

Uroczyste otwarcie teatru im. Al. hr. Fredry przypadło na dzień 18. kwietnia 1892. Na program złożyły się: uwertura z Halki, prolog pióra Stanisława Rossowskiego „W przededniu". „Śluby Panieńskie" Fredry i mazur błękitny w 6 par. Już na kilka dni przed przedstawieniem sala teatralna była wysprzedana, a uroczystość ta stała się istnem świętem narodowem miasta. Licznie zjechali się goście ze Lwowa, Krakowa i miast prowincjonalnych oraz wszyscy redaktorowie pism lwowskich. Po odegraniu uwertury z Halki przez orkiestrę wojskową, uniosła się w górę kurtyna i rozpoczął się prolog „W przededniu" napisany ad hoc przez utalentowanego poetę Stanisława Rossowskiego, stanisławowianina i ucznia tutejszego gimnazjum, a raczej allegorja dramatyczna w której autor przedstawia ciernistą drogę dyrektora przybywającego na prowincję. Ale ani smutne horoskopy najbliższych przyjaciół, ani energiczny protest kołtuna małomiasteczkowego „my nie potrzebujemy tryjatru"! nie są w stanie go zrazić, bo człowiek ideji raz rozpoczęte dzieło musi doprowadzić do końca. Następnie odegrano nieśmiertelne „Śluby panieńskie" z niezrównanym Kwiecińskim w roli Gucia a w antraktach wręczono dyrektorowi stosy kwiatów i odczytano cały szereg depesz gratulacyjnych nadesłanych z całej Polski. Na zakończenie odsłonięto przeźrocza z wizerunkami Fredry i Moniuszki, a poniżej prezesa towarzystwa im. Moniuszki pana Szameita i twórcę gmachu inż. Łapickiego. (c. d. n.)

Z estrady koncertowej.

Koncert chóru mieszanego pod batutą p. Andruszewicza i gościnny występ p. Kopaczyńskiej z okazji uroczystej Akademji ku czci Reymonta, dnia 27. marca 1926 w sali tow. muz. im. Moniuszki w Stanisławowie.

Fachowość, energja i wytrwałość są probierzem dla wszystkich poczynań artystycznych i te cnoty w wysokiej mierze posiada p. Andruszewicz, który pomimo przeciwności stawiane ze strony ludzi niechętnych i trudów natury technicznej, zdołał zebrać imponujący chór mieszany (przeszło 50 osób) i zaprodukować znakomicie wystudjowane utwory. Pod pewną i sprawną ręką w której dzierżył batutę, z prawdziwą maestrją wydobył zespół chóralny, pod względem intonacji, dynamiki, jakoteż kolorytu, maximum ekspresji artystycznej każdego śpiewanego utworu i wywołał spontanicznie oklaski tłumnie zgromadzonej publiczności. Należałoby właściwie przepisać cały program, gdyż wszystkie utwory były po mistrzowsku wykonane. Szczególnie miło uderzało zdyscyplinowanie chóru męskiego, jego radosne i pełne temperamentu oddanie się w rutynowane ręce dyrygenta. Piękne głosy mieli sposobność zaprodukować soliści, ulubieńcy publiczności pp, Najsarek, Lacheta i Bień.

P. Kopaczyńska, śpiewaczka opery lwowskiej uświetniła akademję swoim współdziałem. Jej rutyna śpiewaczki operowej uwydatniła piękno całego szeregu pieśni ludowych i przepięknych kompozycyj Niewiadomskiego, Friemana i Waltera. Clou jej wielkiego powodzenia stanowiło mistrzowskie odśpiewanie arji z Halki, nagrodzone entuzjastycznemi oklaskami.

* * *

Wieczór operowo-baletowy dnia 5. kwietnia w sali teatru tow. muz. im. Moniuszki, w wykonaniu Heleny Lipowskiej, Ryszardy Goreckiej i Władysława Morawskiego.

Zręcznej i nader estetycznej reklamie, odpowiadał wysoce artystyczny poziom produkcji wieczoru. Pani Lipowska, primadonna opery lwowskiej, zajaśniała swoim niepospolitem kunsztem śpiewackim. Zachwycała przepiękna barwa jej lirycznego sopranu i wycyzylowanie do najsubtelniejszych nuanców technika. Rzadko słyszy się tak piękne piano i tak wprawnie, prawie że zmechanizowane — oczywiście w dodatniem znaczeniu — wykonanie crescenda, z pianissima zaczętego i aż do fortissima rozwiniętego trylera. Jasno i metalicznie brzmiące górne tony brylowały siłą i czystością intonacji a niepoślednia interpretacja śpiewanych pieśni i aryj operowych porywała słuchaczy, którzy długo niemilknącemi oklaskami dziękowali za prawdziwą biesiadę artystyczną. Szczególne powodzenie miały pieśni Friemana i arja z „Boheme".

Młodziutka balerina Gorecka, to symfonja piękności, gracji i rytmu, uzupełniona temperamentem i przepyszną mimiką. Daleka od szablonu fantazja choreograficzna, nader efektowne kostjumy do zręcznie dobranych utworów muzycznych, tworzyły przepiękną harmonję z śmiejącemi się oczami uroczej tancerki, która przebojem zdobyła serca frenetycznie ją oklaskującej publiczności.

P. Morawski rutynowany w każdym calu baletmistrz, przedstawił się jako doświadczony partner p. Goreckiej. Zadziwiającą u niego jest pewność każdego ruchu w niezwykle skomplikowanych pas, co czyni właściwe uosobienie rytmu i jest niejako najzupełniejszem spełnieniem wymagań stawianych nowoczesnym kapłanom Terpsychory. Dobrym akompanjatorem okazał się p. Stein ze Lwowa. Entuzjastyczne wywoływania wykonawców koncertowego popisu, świadczyły o niezwykłem powodzeniu wieczoru. *lg.*

Akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego odbyła się d. 20. marca przy szczelnie wypełnionej sali, że Komitet mimo dostawionych kilkudziesięciu miejsc nie mógł zadość uczynić tłumnie przybyłej publiczności, której duża część z powodu braku biletów musiała z żalem odejść od kasy. Program Akademji rozpoczął koncert orkiestry 48. p. p. pod batutą kapelmistrza Baranowskiego. Przyznać trzeba, że w tym wypadku nie nadużyto wyrazu „koncert", bo tak dobór utworów jak ich wykonania zupełnie na to zasługiwało. P. Baranowski potrafił z materjału stosunkowo dość surowego, z jakiego zwyczajnie składa się orkiestra wojskowa uczynić zespół o walorach prawdziwie artystycznych. Wstępne słowo wygłosił prezes lwowskiego Zw. Legjonistów kap. rez. Henryk Szmal. W formie bardzo przystępnej i popularnej nakreślił psychiczny obraz Piłsudskiego jako człowieka, wodza i polityka, oraz Jego stosunek do sytuacji dzisiejszej. Na zakończenie odegrali artyści Teatru Fredry trzyaktową sztukę Zbign. Orwicza „Jego Kapralska Mość". Sztuka ta mimo małej oryginalności budowy, sytuacji i typów ma jednak wiele wartości scenicznych skoro tak potrafiła zająć i zabawić widzów. Uznanie należy się artystom za doskonałą grę, a przedewszystkiem małej primadonnie Marysi Fidererównie.

Rewizor z Petersburga, znakomita komedja Gogola, tak doskonale charakteryzująca przedwojenne życie rosyjskie, ukaże się na scenie teatru im Fredry w sobotę i niedzielę, by szczerze zabawić szerokie sfery publiczności. Rolę Chlestakowa, w miejsce chorego p. Orwicza, objął p. Fiderer, który postać tę niejednokrotnie już kreował na miejscowych scenach z dużem powodzeniem. Reszta obsady daje swemi nazwiskami rękojmię dużego powodzenia. Reżyserja spoczywa w wytrawnych rękach p. Rońskiego.

Na dochód bezrobotnych, którzy gwałtownie potrzebują pomocy społeczeństwa, zaofiarował teatr im. Fredry jedno przedstawienie, a mianowicie we środę, dnia 14. b. m. Odegrana będzie komedja w 3 aktach Wroczyńskiego p. t. „Dzieje salonu". Komedja ta cieszyła się u nas zawsze rekordowem powodzeniem, obecnie zaś ukaże się w obsadzie premjerowej, przy skromnej tylko zmianie ról Marnickiej i Baumkorna, które objęli pp. Fidererowa i Dorwski. Kasa teatralna sprzedaje już bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł.

Pertraktacje z Solskim. Teatr im. Fredry prowadzi pertraktacje w kierunku pozyskania na gościnne występy Mistrza Solskiego, który miałby wystąpić na naszej scenie w dwu komedjach Fredry, a mianowicie „Dożywocie" (Łatka) i „Zemsta" (Papkin). Pertraktacje najprawdopodobniej odniosą pomyślny skutek.

Co robiła i robi Liga Obrony Powietrznej Panstwa.

Rok ubiegły zostanie zapisany w dziejach naszej organizacji, jako rok ostatecznego skonsolidowania się na wewnątrz i poważnych poczynań na zewnątrz.

W roku tym sieć naszej organizacji **pokryła ostatecznie całą Polskę**, niema dziś **miasta Wojewódzkiego** czy **powiatowego**, gdzieby nie było naszego odpowiedniego Komitetu. Posiadamy nadto **Komitet Stołeczny** w Warszawie, oraz miejski w Poznaniu,

Praca nasza nie ogranicza się jedynie do ram Rzeczypospolitej, myślimy także o większych **skupieniach Polaków zagranicą**. W ub. roku powstał nasz Komitet autonomiczny **w Paryżu** p. t. „Towarzystwo **Lotnik Polski we Fracji**“, dzięki któremu nawiązaliśmy kontakt z francuskim przemysłem lotniczym i jesteśmy w możności udzielania praktyk lotniczych **w fahrykach francuskich** naszym inżynierom, Obecnie jest w trakcie organizacji Komitet L O. P. P. we Wiedniu.

Około pół miljona członków rzeczywistych Ligi oraz wspomiana sieć Komitetów L. O. P, P. jest miarą rozwoju naszej organizacji.

Tyle co dotyczy wewnętrznej organizacji Ligi. Jeżeli chodzi teraz o naszą pracę nazewnątrz, to musimy przedewszystkiem wspomnieć o wielkim wysiłku **propagandowym którego widomym znakiem jest wydanych: około 550.000 odezw i druków, 400.000 broszur i książek, 400.000 plakatów. 500.000 odznak**, półtora miljona znaczków różnego rodzaju, — wygłoszonych ponad **1000 odczytów** i wykonanych przeszło 100 lotów propagandowych.

W związku z działalnością propangandową pozostaje nasza działalność wydawnicza. Wydaliśmy szereg wartościowych książek z dziedziny lotniczej, które doszły do najdalszych zakątków naszego kraju, pogłębiając w społeczeństwie wiedzą lotniczą i szerząc w niem zamiłowanie do lotnictwa. Za doskonałą książkę pułkownika **Abżółtowskiego** „Lotnictwo w wojnie współczesnej“ otrzymaliśmy gorące podziękowanie od pp.Ministra Spraw Wojskowych i Szefa **Sztabu Generalnego**; książka Pastarczyńsktego p. t. **„O władzę nad błękitami“** spotkała się z nader życzliwym przyjęciem ze strony Ministra Oświaty i znalazła szeroki oddźwięk w prasie, książka inż. Mokrzyckiego „TeorJa i budowa samolotów“ oraz pilota wojny „Modelarstwo“, każda w swoim zakresie, wypełniają dotkliwe luki w naszej fachowej literaturze lotniczej i t. d.

Niezależnie od naszego organu „Lot Polski“, który zostaje obecnie przekształcony na dwutygodnik i który, zarówno dzięki swojej wytwornej szacie jak doborowej treści, cieszy się dużą poczytnością i popularnością, wydajemy „przegląd lotniczy“ dla inżynierów, techników młodego lotnika, „dla młodzieży“. Samolot ludu wiejskiego i sporadyczne wydawnictwa lokalne.

Jak wiadomo, piętą **Achilasową** naszego **mlodego lotnictwa** jest brak fachowo **wyszkolonych pilotów i mechaników.** W kierunku zapobiegnięcia temu brakowi skierowane wszystkie wysiłki Ligi. W tym celu **założyliśmy i sfinansowaliśmy** kosztem **325.000 zł. pierwszą cywilną** szkołę pilotów w Poznaniu, która wkrótce już wypuści pierwszą partję około **50 wyszkolonych pilotów. Koszta** drugiego kursu w roku bieżącym wyniosły **420.000 zł.** Niezależnie od tego Komitet Wojewódzki w Warszawie subsydjuje tutejszą szkołę pilotów Warszawskiego Towarzystwa Lotniczego. W Bydgoszczy otwieramy **kosztem 100.000 zł. cywilną szkołę** mechaników technicznych. Pierwszy kurs obliczony na 70 uczni rozpocznie się dnia 16. kwietnia br. W stadjum organizacji znajdują się podobne szkoły **w Grudziądzu i Sosnowcu**. Kształcimy **5 inżynierów zagranicą, 3 inżynierom udzieliliśmy** praktyki w fabrykach francuskich. Nadto prowadzimy lotnicze na Uniwersytecie w Poznaniu przy Państwowej szkole przemysłowej w Krakowie.

Celem budzenia zamiłowania do lotnictwa w szerokich kołach, zorganizowaliśmy następujące kursy modelnictwa:

1. **Przy kole miejscowym** L O. P. P. **w Chełmie** założony w grudniu ubiegłego roku.

2. **Przy kole miejscowym** L. O. P. P. **w Chrzanowie** założony w grudniu ubiegłego roku.

Przy Państwowej **szkole przemysłowej w Krakowie.** — W stadjum organizacji.

4. Kurs zorganizowany przez Zarząd Główny L. O. P. P. w Warszawie przy współudziale Ministerstwa Oświaty w dniach 7 do 31 lipca ubiegłego roku ukończyło **45 słuchaczy.**

W ścisłem porozumieniu z M. S. Wojsk. i Ministerstwa Kolei pracujemy nad rozbudową sieci **lotnisk w Polsce.** W ubiegłym roku **zbudowaliśmy lotnisko w Łodzi**, wielkości **75 morgów,** z angarem i budynkiem administracyjnym i z własną szosą do miasta. Kosztem **180.000 zł. budujemy lotnisko w Katowicach.** W projekcie budowa 9 lotnisk i urządzenia 44 terenów do lądowania, na co w roku bieżącym preliminujemy 1,000.000 zł.

W Warszawie wybudowaliśmy własny hangar. Posiadamy ekskadrę propagandową złożoną z 12 aparatów. Plan lotów propagandowych w roku **bieżącym zawiera** zwiedzeni 250 miejscowości **(godzin lotu (800)** ,koszt ich wyniesie 120.000 zł.

Doceniając w pełni doniosłość lotów szybowych, które zagranicą świecą takie tryumfy podczas gdy my na tem polu pozostajemy całkiem w tyle, niezależnie od sfinalirowania zeszłorocznego konkursu w Gdyni, pracujemy nad stworzeniem górskiego szybowiska dla lotów bez silnika. W tym celu zorganizowaliśmy w końcu ubiegłego roku wyprawę **do Dukli dla zbdaania** tamtejszego terenu, pod kierownictwem znanego pilota p. Karpińskiego. Rezutalty wyprawy są obecnie opracowywane.

Na zakończenie z prawdziwą dumą i w radosnem poczuciu spełnionego obowiązku wspominamy o głównym dziele Ligi, o dziele monumentalnym, który stworzy podwalinę dla narodowego polskiego lotnictwa. Dziełem tem jest wybudowany przez Ligę w Warszawie kosztem z górą pół miljona ztotych i ofjarowany Państwu gmach Instytutu **Aerodynąnicznego** przy politechnice Warszawskiej. Budowa prowadzona pod osobistem kierownictwem znakomitego naszego uczonego, członka Zarządu Głównego L. O. P. P. Profesora Witoszyńskiego, jest już na ukończeniu i pod dachem i zapewne w ciągu najbliższych kilku miesięcy otworzy szeroko podwoje Polskiej wiedzy i technice lotniczej, oddając im do rozporządzenia najnowsze urządzenia i ulepszenia, jakiemi nie może się poszczycić żaden Instytut Aerodynaniczny w Europie.

Praca Ligi cieszy się żywem uznaniem i po zagranicami naszego Państwa. Nie mówiąc już o prasie francuskiej, która w całem szeregu artykułów' w „Laerosports“, „Le niles“ i t. d. w wyrazach w prost entuzjastycznych omawia działalność Ligi, stawiając ją jako wzór francuskiej Lidze Aeronantycznej. Prasa norwegska, czeska, włoska, i t. d. poświęcają wiele miejsca naszej organizacji. W prasie włoskiej ukazał się ostatnio wywiad z prezesem L. O. P. P. p. Ministrem Osieckim

Szef czeskiego lotnictwa wojskowego, generał Czeczek, który w październiku ub. roku bawił w Warszawie na czele eskadry czesko-słowackiej, złożył na wyjeździe swem nastepujące odświadczenie:

„Proszę w **moim imieniu złożyć** kierowninctwu Ligi Obrony Powietrznej Państwa szczere **wyrazy uznania dla Jej** dotychczasowej owocnej działalności, z jednoczesnem życzeniem dalszej pomyślnej pracy ku chwale lotnictwa polskiego. Proszę powiedzieć i to również, że my, Czesi, winniśmy Wam zazdrościć takiej organizacji.

Natomiast **Niemcy i Rosja sowiecka** czynią wszystko, aby działalność Ligi przedstawić w ujemnem świetle.

Rezultaty **naszej** działalności: zgrupowanie się dużego odłamu społeczeństwa polskiego pod **sztandarem** L. O. P. P. potężna podpora, jak w Lidze znajduje nasze lotnictwo wojskowe, wszystko to jest oczywiście obu tym państwom solą w oku, który je poważnie gniewa i niepokoji.

Dla społeczeństwa polskiego jest to i powinno być jeden dowód więcejj jak bardzo Liga jest porzebną i że działalność nasza idzie po właściwej drodze.

Z kraju.

Śniatyn Dnia 23. marca w sali Sokoła odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie T. S. L. wśród licznie zebranych pracowników oświatowych. — Przewodniczący Inspektor szkolny Szemelowski w zwięzłych słowach przedstawił całoroczną działalność Koła. — Bardzo intyzywną była działalność Sekcji czytelniano-odczytowej. Ruch w czytelniach dzięki częstym odwiedzinom prelegentów znacznie się ożywił, w tym wiele pracy włożyli profesorowie tut. gim. p. Rosenheckówna i Inspektor Szemelowski i inni W roku 1925. w lipcu dokonano poświęcenia kamienia węgelnego pod Dom Polski w Stecowej, który w tym roku będzie zupełnie wykończony W roku bieżącym przystąpi Koło do budowy 2 domów polskich, a to w Załuczu na placu ofiarowanym przez Marszałka M. Krysztofowicza i w Mikulińcach na placu ofiarowanym przez Panią Heulową właścicielkę Mikuliniec. Jednogłośnie uchwalono na rok bieżący pozostawić ten sam Wydział a to Przewodniczący insp. Szemolowski, zastępca Minticz, skarbnik Hamberger, sekretarz Aftarczuk, do wydziału weszli Rosenheckówna, Szymberski, Zachariasiewicz, Wasilewski, Skwirzyński i Myślik.

Akcja pomocy dla bezrobotnych rozwinęła się w naszym powiecie bardzo intenzywnie. Jest to niezaprzeczoną i wyłączną zasługują starosty p Dr. Emila Golczewskiego, który zdołał wzbudzić zainteresowanie dla tej tak ważnej sprawy we wszystkich warstwach społeczeństwa powołał do życia Komitet obywatelski i zorganizował celową i skuteczną akcję, która przez szereg miesięcy będzie wydatnie zasilać fundusz bezrobocia. Uwagi godnem jest stanowisko zajęte zarówno przez Komitet, jak i inicjatora, że fundusz bezrobocia nie powinien służyć do wypłaty nieproduktywnych zasiłków, lecz do stwarzania sposobności pracy dla chcących pracować.

Dnia 30 b.m. odbyło się tutaj walne zgromadzenie „Sokoła“. Obszerne i doskonale opracowane sprawozdanie z roku 1925 przekonało nas, że praca tutejszego gniazda była w okresie sprawozdawczym bardzo wydatną i świadczy dobitnie wzmagającej się żywotności Towarzystwa. Licznie zgromadzeni członkowie wyrazili też głębokie uznanie całemu wydziałowi, a specjalnie druhowi prezesowi burmistrzowi Michałowi Niemczewskiemu za jego nieocenione zasługi dokoła dobra gniazda, a także druhom naczelnikowi Bronisławowi Chomiakowi Skład Wydziału: Preze Niemczeski wice prezes I. Teodorowicz. II. Kuźniar, człokowie: Hamberger, Stasina, Jurkiewicz, Zawadzki, Zawadowski, Zachariasiewicz, Zoniuk.

Województwo Stanisławowskie.

L 4513 (Pr.) b) 26.

Sprzedaż samochodów.

Ogłoszenie licytacji.

W myśl reskryptu Ministerstwa Robót Publicznych z 16. listopada 1925 L. XI. 2759 i 15. lutego 1926 L. XI. 283, odbędzie się dnia **22. kwietnia 1926** o godzinie 11-tej przedpołudniem w garażu Państwowego Zarządu drogowego w Stanisławowie, przy pl. Trynitarskim (przedtem gmach sądu) publiczny przetarg ustny, celem sprzedania

1) jednego używanego samochodu 6-cio osobowego marki „Austro-Fiat“ zdatnego do użytku;
2) jednego używanego samochodu osobowego marki „Ford“ w stanie zniszczonym;
3) jednego używanego samochodu sanitarnego marki „Ford“ w stanie zniszczonym;
4) jednego używanego samochodu ciężarowego marki „Packard“ w stanie przyniszczonym.

Każdy z powyższych samochodów zostanie osobno sprzedany.

Samochody te oglądać można ad 1) w Wojewódzkiej Komendzie Policji Państwowej w Stanisławowie przy ul. Kamińskiego L. 4, zaś ad 2—4) w wyżej wspomnianym garażu po poprzedniem zgłoszeniu się w Oddziele Budżetowo gospodarczym Województwa (przy ul. Karpińskiego L. 7, II. p. drzwi Nr. 34) gdzie też można zasięgnąć wszelkich tej sprawy odnoszących się informacji — w godzinach urzędowych.

Przed przystąpieniem do licytacji oferenci składają wadjum w kwocie 100 zł.

2-2-517 Wojewoda: w. z. **Koncowicz** w. r.

Wydaje Ska wydawnicza: „Kurjer Stanisławowski“. Odpowiedzialny redaktor: Wł. Kwaśniewski. Drukarnia St. Chowańca w Stanisławowie.